

Po jedenastomiesięcznej przerwie zjawiłem się na meczu Odry. Wiedziałem, że spotkanie z Sandecją jest ważne, bo zwycięstwo w nim przesunie Odrę do czołówki, a porażka w stronę dołu tabeli. Niestety opolanie dobrze zegrali tylko pierwsze 45 minut. Druga połowa w ich wykonaniu była tragiczna. Na trybunach zasiadła przyzwoita liczba widzów, ale bardzo słaba frekwencja była w młynie. Na trybunach, dzięki fanom Odry, zasiadła grupa kibiców Sandecji.



Do przerwy wydawało się, że Odra kontroluje sytuację. Miała kilka dobrych sytuacji bramkowych. Jedyne goła, przepięknym strzałem z dystansu, uzyskał Mateusz Maćkowiak. Wyglądało na to, że 3 punkty powinny zostać w Opolu. Jednak po zmianie stron opolanie oddali inicjatywę chcąc dowieść korzystny wynik. Rzadko podchodzili pod bramkę gości. To doprowadziło do tego, że ci już w 53. minucie wyrównali. Teraz Odra rusz – pomyślałem. Nic z

tego, nadal inicjatywę posiadali gracze Sandecji. Obraz gry nie zmienił się nawet od 75. minuty, gdy goście wyszli na prowadzenie. Opolanie rzadko podchodzili pod bramkę przeciwnika i robili to w sposób słabo zorganizowany.

Tego dnia Odra miała pecha, bo obie bramki strzelił jej Dawid Błanik, który jeszcze niedawno grał przy Oleskiej. Jednak wtedy na strzelenie dwóch goli potrzebował aż trzydziestu czterech spotkań, czyli jakimś wyjątkowym snajperem nie był.

W zespole gości na bramce stał Dawid Pietrkiewicz. Zawodnik ten grał już w Czechach, Azerbejdżanie i w Słowenii. Jedenaście lat temu byłem w Mikulowicach na meczu czeskiej IV ligi, w którym FK Mikulovice podejmowały Baník II Ostrava. Z rezerwami Baníka przyjechał właśnie ten bramkarz.

Przy Oleskiej pojawiła się grupa (około dwudziestu osób) kibiców gości. Nie siedzieli w sektorze gości, a obok niego na głównej trybunie. Byli obok sympatyków Odry. Swoją obecność zmanifestowali tylko na początku. Na końcu podziękowali głośno fanom Odry za zorganizowanie ich wejścia na stadion. Na początku meczu obie grupy krzyknęły, że piłka nożna jest dla kibiców. Na meczu było 1892 widzów.

Niestety na Odrze nie ma tradycyjnych biletów, czyli będąc na meczu trudno wzbogacić swoją kolekcję. Coraz trudniejsze czasy nadchodzą dla kolekcjonerów piłkarskich biletów.

{morfeo 548}